

Kręcili "Gierka" w Ustroniu. Byliśmy na planie

Data publikacji: 29.07.2020 13:44

Wczoraj (28.07) ekipa kręcąca film "Gierek" zakończyła zdjęcia w Ustroniu i udała się na Górny Śląsk. Zanim to jednak nastąpiło, pojechaliśmy na plan i porozmawialiśmy z Januszem i Ewą Iwanowskimi, producentami obrazu.



Fot. KR/ox.pl

Tak zwana dekada gierkowska to bardzo ciekawy i bogaty okres w historii powojennej Polski. Na których wydarzeniach będzie się koncentrowała Państwa produkcja?

Janusz Iwanowski: W dużej mierze jest to film, który pokaże w szerokim spektrum to, jak ludzie wtedy żyli, jak żył Edward Gierek, jakie miał relacje z rodziną. Oczywiście nie wyrwiemy tego z kontekstu historycznego, jednak nie chcemy zdradzać, jakie konkretnie fragmenty będą pokazane. Mając do dyspozycji około dwie godziny nie możemy pokazać wszystkiego - na podstawie całej dekady można by wyprodukować trzy sezony serialu.

Przez ostatnie trzy lata prowadziliśmy dokumentację historyczną, a w ostatnim roku, na podstawie tak zwanej drabinki do scenariusza, musieliśmy wybrać to, co zostawiamy i na czym się koncentrujemy. Wydaje się nam, że pokażemy te najważniejsze aspekty dotyczące tego okresu. Nie jest to film jedynie gabinetowy - pokazujemy w nim relacje z życia codziennego. Aktorzy są na próbach już od siedmiu miesięcy, reżyser praktycznie nakręcił już film na komórcę, a teraz rejestrujemy go profesjonalnie.

Zdradzić jedynie mogę, że z filmu będzie się można dowiedzieć, między innymi, czy Edward Gierek zadłużył kraj - czy tamten dług, w stosunku do tego, co wybudował, był duży? Jak się ma on do obecnych zadłużeń państw zachodnich? Tamto zadłużenie, które pozostawił po sobie Edward Gierek w 1980 roku, wynosiło 9% PKB, przy czym do PKB nie liczyło się wtedy usług. Dziś, gdy uwzględniamy tę gałąź gospodarki, większość krajów jest zadłużona powyżej 100%. Polska około 50%.

Pokażemy też, co Gierek zrobił: jaką infrastrukturę, mieszkalnictwo. Ciekawostką jest, że dopiero w ubiegłym roku w naszym kraju mamy taką samą ilość mieszkań, co wybudowano za Edwarda Gierka. Będziemy chcieli też zaprzeczyć kłamstwu o żonie Stanisławie, która miała wyjeżdżać za granicę. To kompletne bzdury, dlatego pokażemy mechanizm, który te plotki rozsiewał.

Ewa Iwanowska: Chciałabym podkreślić, że będziemy trzymać się faktów. Nie zależy nam, aby cokolwiek koloryzować. To opowieść przede wszystkim o człowieku, o relacjach Edwarda Gierka z żoną, teściową.

Czy miały one przełożenie na jego działalność polityczną?

Ewa Iwanowska: To nie jest film z tezą. Chcemy pokazać prawdę, a każdy widz będzie mógł sobie wyrobić swoje zdanie po jego obejrzeniu.

W jaki sposób w filmie będzie przedstawiony Ustroń?

Janusz Iwanowski: W Ustroniu kręcimy zdjęcia z mieszkania w Klarysewie. Tamta posiadłość była za mała, nie było w niej wystarczająco miejsca do poustawiania kamer. Wiemy też, że Ustroń był "oczkiem w głowie" Edwarda Gierka. Do dziś widać pewną spuściznę jego działalności, gdy patrzy się na tutejsze uzdrowiska, domy wczasowe.

Zdjęcia na Śląsku prowadzimy również dlatego, że wiele obiektów jest niezmiennych i bardzo pasowały do realizacji filmu. Chociaż tutejszy plan musieliśmy sami stworzyć - wybudować podest, postawić meble.

Ustroń w filmie nie zagra, jednak wybraliśmy go też dlatego, że często tu przyjeżdżaliśmy przygotowując dokumentację historyczną. Ludzie są tu też bardzo przyjaźni. Lepiej się pracuje tutaj, niż w Warszawie, gdzie powstaje mnóstwo filmów.

Ewa Iwanowska: Gdy jesteśmy poza stolicą, zawsze otrzymujemy wsparcie władz miasta, a tutaj na Śląsku postać Edwarda Gierka jest szczególnie powiązana z tożsamością regionu.

Czy trwająca epidemia wpłynęła na produkcję filmu?

Ewa Iwanowska: Zdjęcia miały się rozpocząć w czerwcu, jednak w związku z pandemią aktorzy musieli pozmieniać swoje plany, dlatego musieliśmy czekać aż do teraz. To dla każdej produkcji ogromne wyzwanie. Mamy jednak nadzieję, że film trafi na ekrany kin jesienią przyszłego roku, wstępny termin to 15 października 2021.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: KR